

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 marca 2017r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu XVII Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Jerzy Andrzejewski

Protokolant: prot. sąd. Patrycja Makuch

przy udziale oskarżyciela publicznego Komendy Powiatowej Policji w Rawiczu - ---

po rozpoznaniu w dniu 24 marca 2017r.

sprawy **J. O.**

obwinionego o wykroczenie z art. 92a kw.

na skutek apelacji obwinionego od wyroku Sądu Rejonowego w Rawiczu z dnia 5 grudnia 2016 roku (sygn. akt II W 218/16)

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok,
2. zwalnia obwinionego od kosztów za postępowanie odwoławcze w tym odstępuje od wymierzenia mu opłaty za drugą instancję.

Jerzy Andrzejewski

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Rawiczu, wyrokiem z dnia 5 grudnia 2016 roku wydanym w sprawie sygn. akt: II W 218/16, uznał obwinionego J. O. za winnego popełnienia wykroczenia z art. 92a k.w. i wymierzył mu karę 500 zł grzywny oraz obciążył go kosztami postępowania (k. 43).

Wyrok ten zaskarżył obwiniony, zarzucając rozstrzygnięcie naruszenie przepisów postępowania, mające wpływ na treść orzeczenia oraz błędną ocenę zabranego materiału dowodowego. W konkluzji, skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania (k. 51- 53).

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Apelacja J. O. okazała się niezasadna, zaś żaden z postawionych zarzutów nie mógł doprowadzić do uchylenia bądź zmiany zaskarżonego wyroku.

Apelacja obwinionego skierowana przeciwko całości zaskarżonego rozstrzygnięcia, skonstruowana została na zarzucie obrazy tych przepisów prawa procesowego, które regulują zasady oceny dowodów i - negując prawidłowość oceny, której dokonał sąd orzekający - wskazuje na wadliwość poczynionych w jej następstwie ustaleń faktycznych. Przypomnieć jednak należy autorowi apelacji, iż dla skuteczności tak skonstruowanego środka odwoławczego nie jest wystarczające samo wykazywanie, że określona grupa dowodów pozwala na przyjęcie, iż zdarzenie mogło mieć inny przebieg. Należy bowiem wykazać, którym wskazaniom wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego uchybił sąd orzekający, czyniąc kwestionowane ustalenia, czego obwiniony we wniesionej apelacji nie uczynił.

Uważna lektura akt sprawy, a konkretnie pisemnych motywów zaskarżonego wyroku prowadzi do wniosku, iż Sąd pierwszej instancji w toku przewodu sądowego ujawnił cały materiał dowodowy, dokonał jego wszechstronnej oceny

uwzględniającej wskazania wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego i w następstwie tak dokonanej oceny ustalił stan faktyczny niezawierający błędów, natomiast apelacją należało uznać w całości za mającą charakter li tylko polemiczny.

Przede wszystkim Sąd Okręgowy nie dostrzegł błędów w poczynionej przez Sąd Rejonowy w ocenie dowodów z zeznań świadków P. K. i A. S., którą Sąd Okręgowy w pełni podziela i uznaje za własną. Analiza zeznań złożonych przez wskazanych powyżej świadków wskazuje, że - wbrew twierdzeniom skarżącego - świadkowie ci nie zeznawali odmiennie w trakcie czynności wyjaśniających i na rozprawie, a jedynie używali odmiennego słownictwa. Treściowo jednak ich zeznania z obu etapów postępowania nie są sprzeczne, zaś przecież na rozprawie świadkowie ci odpowiadali również na dodatkowe pytanie stron i Sądu. Zważyć przy tym należy, że poza postawieniem takiego zarzutu, obwiniony nie wskazał, w jaki sposób zeznania świadków są ze sobą sprzeczne czy wewnętrznie niespójne. Nie ma przy tym znaczenia, że Sąd Rejonowy nie ukarał świadka K. za niestawiennictwo. Było to bowiem uprawnienie Sądu, a nie obowiązek i nie miał on żadnego wpływu na prawidłowość ustaleń faktycznych.

Idąc dalej, obwiniony w apelacji wyrażał zastrzeżenia co do działania miernika prędkości, z użyciem którego miała zostać ustalona prędkość pojazdu kierowanego przez niego. Wątpliwości skarżącego są jednak nieuzasadnione. Policjant obsługujący urządzenie I. miał wiedzę na temat działania tego urządzenia i praktykę w jego stosowaniu. Samo urządzenie było zgodnie z przepisami legalizowane, zaś zdarzenie objęte zarzutem miało miejsce w okresie trwania dopuszczenia urządzenia do użytku. Oczywiście pożądanym byłoby aby wszystkie mierniki prędkości zapewniały identyfikację pojazdu, którego prędkość była przedmiotem pomiaru, czy wręcz rejestrowały zapis z całego pomiaru do czasu zatrzymania pojazdu, jednakże zmian w tym zakresie nie da się przeprowadzić z dnia na dzień z oczywistych względów. Rzeczywiście przytoczone w apelacji skarżącego rozporządzenie wskazuje co przyrządy pomiarowe „powinny zapewnić”, przy czym użycie takiego zwrotu wskazuje na optymalnie pożądaną stan i nie może być podstawą błędnego przyjęcia, że używanie urządzeń typu I. jest niezgodne z prawem. Gdyby tak było urządzenia tego typu zostałyby wycofane z eksploatacji, a tak przecież nie jest.

Sąd Okręgowy nie podzielił również zarzutu naruszenia przepisów dotyczących warunków stosowania urządzeń pomiarowych. Pomiar prędkości dokonany został urządzeniem dopuszczonym do użytku i posiadającym aktualne świadectwo legalizacji. Obwiniony enigmatycznie i wyłącznie hipotetycznie przy tym wskazał, że urządzenie „mogło działać” niepoprawnie, jednak nie wskazuje żadnych okoliczności dowodzących tak podniesionego zarzutu, kuriozalne jest wskazywanie, że miernik mógł nie działać dobrze, gdyż w pobliżu znajduje się dużo metalowych znaków drogowych, latarnie lub że pomiar odbywał się na łuku drogi. Zgłaszanie tego typu zastrzeżeń, w ocenie Sądu Odwoławczego, ma na celu wyłącznie namnożenie wątpliwości, które jednak nie znajdują uzasadnienia w zebranych materiale dowodowym. Niezrozumiałą jest przy zarzut – o czym wcześniej była mowa - braku zapisu numeru identyfikacyjnego pojazdu na urządzeniu pomiarowym. Cytowane w apelacji rozporządzenie Ministra Gospodarki nie zastrzega takiego wymogu dla urządzeń pomiaru prędkości. Wskazuje jedynie, iż „konstrukcja i wykonanie przyrządu powinny (a nie „muszą” – przypis Sądu) zapewniać wskazanie pojazdu, którego prędkość została zmierzona”. Namierzenie pojazdu ręcznie przez funkcjonariusza policji w zupełności - zdaniem Sądu Okręgowego - ten warunek spełnia. Wskazanie numeru rejestracyjnego byłoby możliwe wyłącznie, gdyby urządzenie miało wbudowaną kamerę, rozporządzenie nie stawia jednak takiego warunku. Ostatecznie zaś, ani zeznania funkcjonariuszy, ani inne dowody nie wskazują, by na drodze znajdowały się jakiegokolwiek przeszkody, które utrudniałyby pomiar. Sąd nie miał również podstaw by kwestionować zeznania świadków w zakresie tego, że na drodze nie znajdowały się inne pojazdy. Dodać przy tym należy, że gdyby – jak twierdzi obwiniony, doszło do pomiaru pojazdu wyprzedzanego przez niego, a więc poruszającego się wolniej to taki pomiar byłby korzystny dla obwinionego. Taka okoliczności nie została jednak stwierdzona. Nie ma też znaczenia, że funkcjonariusze wskazywali godzinę 12.02, a obwiniony miał na zegarku 12.10. Faktem notoryjnym jest, że zegarki osobiste nie są kompatybilne i mogą się późnić lub spieszyć, co zresztą słyszenie zauważył świadek P. K. na rozprawie.

Podnoszone zarzuty w istocie zmierzają do ukrycia faktu, że obwiniony poruszał się z prędkością przekraczającą prędkość dozwoloną. Już w pierwszym przesłuchaniu J. O. wskazywał, że jechał z prędkością 90 km/h, gdyż znak ograniczenia do 70 km/h dotyczy wyłącznie zakrętu. Te wyjaśnienia wskazują, że obwiniony nie zna przepisów ruchu

drogowego. Ograniczenie jest „kasowane” na skrzyżowaniu, bądź po przez ustawienie dodatkowego znaku znoszącego zakaz, nie zaś na zakończeniu łuku zakrętu.

Jednocześnie przecież świadek K. O., jadący wtedy z obwinionym – również nie wskazał z jaką prędkością jechał obwiniony, przyznając wprost, że podczas jazdy nie spoglądał „dokładnie” na prędkościomierz (k. 35).

Konkludując, w ocenie Sądu Okręgowego, ustalenia poczynione przez Sąd Rejonowy pozostawały pod ochroną przepisu - art. 7 k.p.k., natomiast apelacja sprowadzała się do wysnucia własnych wniosków z zebranego materiału dowodowego. Żaden z argumentów obwinionego nie mógł więc podważyć trafności wyroku Sądu I instancji. Wobec stwierdzenia więc, iż nie uchybiono wskazaniom wiedzy lub logicznego rozumowania, ani też nie wykroczone poza ramy swobodnej oceny, brak jest podstaw do wzruszenia orzeczenia.

Apelacja została wniesiona przeciwko całemu rozstrzygnięciu, a więc zarówno co do winy, jak i co do kary. Sąd Okręgowy uznał jednak, iż nie ma podstaw do kwestionowania uzasadnienia rozstrzygnięcia w przedmiocie kary. Należy bowiem przypomnieć, iż z sytuacją rażącej niewspółmierności kary mamy do czynienia wtedy, gdy rozmiar represji w rozpoznawanej sprawie jest w sposób oczywisty nieproporcjonalny w stosunku do dolegliwości wymierzanych podobnym sprawcom w podobnych sprawach. Przy czym nie chodzi o każdą ewentualną różnicę co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby – również w potocznym znaczeniu tego słowa – „rażąco” niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować (vide: wyrok SN z 2 lutego 1995 r., II KRN 198/94, OSPriP 1995/6/18).

Zdaniem Sądu Okręgowego, w niniejszej sprawie taka okoliczność nie zachodzi. Kara 500 zł grzywny jawi się jako wyważona, zwłaszcza że za czyn ten można było orzec karę grzywny do 5.000 zł, zaś przekroczenie prędkości nastąpiło o ponad 40 km. Uznając zatem, że Sąd I instancji wymierzył karę zgodnie z przyznanym mu mocą ustawy sędziowskim uznaniem i że kara ta nie razi niewspółmiernością zarówno w rozumieniu surowości jak i łagodności, Sąd Odwoławczy nie uwzględnił wniesionej apelacji.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Okręgowy orzekł jak na wstępie.

Jerzy Andrzejewski